

Bałagan á la "Czyste powietrze"

Napisano dnia: 2021-04-05 13:06:01



MIĘDZYLESIE (inf. wł.). Mieszkańcy nie tylko tej gminy "gubią" się w programach finansowych dotyczących uczynienia powietrza bardziej czystym. Są niedoprecyzowane, wykluczają niektóre grupy osób, nie informują wprost, że ich celem tak naprawdę jest przygotowanie Kowalskich do ponoszenia w przyszłości większych kosztów użytkowania nowych instalacji, a ograniczenie emisji spalin ma mniejszy wymiar. Jeśli w najbliższych latach nieujednolici się tych pomysłów ekologicznych, uczyni ich bardziej przystępnymi, to zainteresowanie nimi zdecydowanie osłabnie.



Jeszcze kilka miesięcy temu w gminie międzyleskiej rodziny zainteresowane odnawialnymi źródłami energii były kuszone trzema programami, z których każdy odnosił się do walki o czyste powietrze. Jeden z nich już zakończono, bo rozdzielono dotacje, ale są jeszcze dwa - prowadzony przez Stowarzyszenie Gmin Ziemi Kłodzkiej oraz rządowy, realizowany poprzez Wojewódzki Fundusz Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej we Wrocławiu. I w ich przypadku osoby zainteresowane muszą przygotować wymagane dokumenty i wziąć udział w konkursach grantowych, by w finale dowiedzieć się, że część z nich może liczyć na wsparcie finansowe, a część nie. Dla tych drugich to oznacza, że swoje pieniądze wyrzucili w błoto, bo projekty czy kosztorysy już im się nie przydadzą.

*- Z niepokojem patrzę na to, co w tym zakresie się dzieje. Zamiast ułatwiać wszystkim zainteresowanym dostęp do funduszy proekologicznych, akceptuje się wprowadzony bałagan. Raz mówi się w programach, że pieniądze są adresowane dla posiadaczy domów jednorodzinnych, później je rozszerza się o wspólnoty mieszkaniowe i zarazem wyklucza tych pierwszych - zauważa burmistrz Międzylesia **Tomasz Korczak**. - W każdym przypadku podkreśla, że ma to spowodować ograniczenie zadymienia, natomiast zapomina dodać, iż zmiana ogrzewania z tradycyjnego na gazowe, peletowe czy panelowe w perspektywie oznacza zwiększenie kosztów z nimi związanych. I te dopłaty teraz uzyskiwane są formą gratyfikacji za te przyszłe wydatki. Nie można w programach przekonywać ludzi, że robią dobry interes, otrzymując 50 - 80 proc. dotacji do czynionych inwestycji, bo jest to nieuczciwe.*

Jeśli już ktoś zdecyduje się na wymianę źródła ciepła w ramach któregośkolwiek programu "Czyste powietrze", to powinien mieć zagwarantowaną możliwość wykorzystania raz przygotowanych projektów i kosztorysów w kolejnych programach, jeżeli nie miał szczęścia. Nie może być tak, że straci kolejne pieniądze na nowe opracowania i następne audyty. Właśnie to powoduje rozgoryczenie i zniechęca mieszkańców do tych programów. Dostęp do nich ma być łatwiejszy, a nie trudniejszy - dodaje wóldarz.

Niezadowolone osoby ujście znajduje najczęściej w urzędzie miasta i gminy pośredniczącym w realizacji programów proekologicznych. Jego urzędnicy muszą dostosować swoje poczynania do wskazanych wymagań i zaleceń, popularyzować te przedsięwzięcia. Analizując to, co wokół nich się dzieje mają wyobrażenie, że sporo osób zniechęca się do tych programów i z powodu rzucanych im kłód pod nogi, i z racji coraz mniejszej zamożności.

- Są pewne kwestie, których nie da się uregulować w sposób administracyjny, taką jest ekonomia. Dlatego należy stwarzać takie warunki i tak państwo musi sterować cenami źródeł ciepła, aby ludziom opłacało się odchodzenie od węgla i drewna jako opału. Odwoływanie się li tylko do

ekologicznej duszy to stanowczo za mało w sytuacji, gdy ktoś ma problemy z przeżyciem od pierwszego do pierwszego - puentuje burmistrz T. Korczak.

(bwb)